

ROOSEVELT
przygotowuje się do objęcia urzędu prezydenta Stanów Zjedn., zapowiadając redukcję budżetu.PILOTTI
przedstawiciel Włoch, mianowany został podsekretarzem Ligi Narodów.

ROK XI.

ŚRODA, 11-GO STYCZNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 11

KATASTROFA KOLEJOWA POD BUKARESZTEM

W pobliżu dworca, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, wpadły na siebie dwa pociągi. — Obsługa pociągów została aresztowana

z pod gruzów wydobyto 10 zabitych i 25 rannych

Bukareszt, 11 stycznia.

Jak wiadomo, na linii kolejowej Bukareszt-Krajowa, w pobliżu północnego dworca bukareszteńskiego zderzyły się dwa pociągi.

Pociąg pospieszny wpadł na pociąg osobowy. Skutki zderzenia były tragiczne, gdyż kilka wagonów uległo zupełnemu rozbiciu.

W ciągu nocy nie zdołano ustalić liczby ofiar, gdyż akcja ratunkowa była wysoce utrudniona. Zabici i ranni w ciągu całej nocy, leżeli jeszcze pod gruzami rozbitych wagonów.

Piekarze protestują przeciwko sprzedawaniu pieczywa po godzinie 7-ej

Łódź, 11 stycznia.

Ostatnio powstały w Łodzi sklepiki z wodą sodową, lub też sklepy spożywcze, których właściciele wykupili koncesje na prawo sprzedaży wody sodowej i napojów bezalkoholowych.

W sklepikach tych sprzedaje się w godzinach niedozwolonych artykuły spożywcze jak również sprzedaje się chleb i bułki, pochodzące często z nielegalnego wypieku.

Jak się dowiadujemy, piekarze łódzcy podejmują w tej sprawie interwencję, gdyż narażeni są na straty, a to skutkiem tego, iż klienci nie kwapią się z kupnem pieczywa do godziny 7-ej, a kupują je po tej godzinie w innych sklepikach. (ak)

Plaga złodziei samochodowych w Berlinie

Berlin, 11 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Działalność złodziei samochodowych w Berlinie wzrasta z dnia na dzień. Mimo ostrych zarządzeń policji i ustanowienia lotnych patroli, w ciągu jednego dnia wczorajszego skradziono 10 samochodów. Jest to rekordowa cyfra w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Do tej pory zdarzały się kradzieże samochodów ale najwyżej jednego lub dwóch dziennie.

10 st. poniżej zera! Niespodziewany mróz

Łódź, 11 stycznia.

(it) Nareszcie weszliśmy w okres prawdziwej zimy. Zdawało się, że tegoroczna zima będzie bezśnieżna i bezmroźna, jednakże przewidywania P. I. M-a spełniły się tym razem całkowicie. Po obfitych opadach śnieżnych przyszedł tegi mróz.

Dziś rano o godz. 8 termometr wskazywał 10 stopni poniżej zera. O godzinie 10 rano rteć w termometrze podniosła się zaledwie o jedną kreskę.

Charakterystycznym szczegółem, jak dalece nikt nie spodziewał się tak rychłego nadejścia silnych mrozów i nie zabezpieczył się należycie, są liczne dziś wypadki pęknięcia rur wodociagowych, które zanotowano w różnych punktach miasta.

Zderzenie nastąpiło z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy, wobec czego personel i obsługa pociągów pospiesznych go ze względu na naruszenie przepisów jazdy, zostały aresztowane.

Na miejsce katastrofy przybyli na-

tychmiast przedstawiciele władz oraz przedstawiciele rządu.

O nieszczęściu zawiadomiono również króla Karola.

Do rana wydobyto z pod gruzów 10 osób zabitych i 25 rannych. Winę spowodowania katastrofy ponosi maszynista pociągu pospiesznego.

Większość robotników „Scheiblera i Grohmana” nie otrzymała jeszcze pracy. — Przed interwencją zw. zaw.?

Łódź, 11 stycznia.

(it) Dziś przed wieczorem odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych związku „Praca” zwołane specjalnie w celu omówienia sprawy uruchomienia zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana. Chodzi o to, iż bezpośrednio po Nowym Roku przyjeździe mieli być do pracy wszyscy bez wyjątku robotnicy, a tymczasem zatrudniono dotąd tylko 1200.

Okolo 5000 robotników w dalszym ciągu pozostaje bez pracy.

Na zebraniu dzisiejszym zapasła uchwała, aby zarząd związku interwenował w tej sprawie w urzędzie wojewódzkim. Tembardziej, że p. wojewoda Jaszczolt już przed kilku tygodniami z własnej inicjatywy dowiadywał się o losie robotników Scheiblera i Grohmana i otrzymał zapewnienie, że wszyscy będą napowrót przyjęci do pracy.

Budowa domów drewnianych w Łodzi

kontynuowana będzie z wiosną r. b.

Łódź, 11 stycznia.

(it) Jak się dowiadujemy, magistrat otrzymał zawiadomienie, iż w roku bieżącym musi być bezwzględnie kontynuowana na szeroką skalę budowa domów drewnianych dla bezdomnych i eksmitowanych oraz dla robotników. Dotychczas wybudowano w Łodzi tylko dwie małe kolonie.

Zarządzenie to idzie w tym kierunku.

aby w ciągu zimy poczynione były wszystkie potrzebne przygotowania do wszczęcia akcji budowlanej, która rozpocząć się ma wczesną wiosną, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Chodzi o to bowiem, aby w ciągu wiosny, lata i jesieni zdążyć wybudować i oddać do użytku jaknajwiększą ilość mieszkań.

Nowa wyprawa do Bieguna Południowego

Samolotem po przez całą Antarktydę

Londyn, 11 stycznia.

W dniu wczorajszym wyruszyła nowa naukowa ekspedycja do Bieguna Południowego. — Na czele wyprawy stoją: Lincoln Ellsworth, sławny inżynier wyprawy Amundsena z roku 1925, konsul Lars Christensen, zwany „królem wielorybów” i żona jego, zwana „królową Antarktydy”.

Są to wybitni znawcy okolic podbiegunowych. Na wyprawę zabrano 100 psów oraz samolot, którym podróżnicy oblecą Antarktydę wzdłuż i wszerz.

Wyprawa potrwa rok, a celem jej jest ustalenie, czy Antarktyda stanowi jedną

wyspę czy też dwa lądy. Na samolotach przelecają podróżnicy ogółem 2900 mil. W dniu 23 stycznia r. b. ekspedycja przybędzie do Cape Town w Południowej Afryce, poczem w połowie lutego znajdzie się już na Oceanie Lodowatym.

Przemyt opium na statku francuskim

Paryż, 11 stycznia.

(Telegram własny).

(t) „Echo de Paris” donosi z Marsylii, iż na pokładzie okrętu „Pierre Loti”, który przybył ze Wschodu, znaleziono 900 kilogramów opium. Narkotyki ten znajdował się wśród zapasów węgla.

Kapitan okrętu został zatrzymany, odmówił jednak udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Policja przypuszcza, iż kapitan był w zmożeniu z przemytnikami.

Revolta w Hiszpanji trwa

30 zabitych i 50 rannych. — Krwawe walki w Barcelonie i Kadyksie

Paryż, 11 stycznia.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji trwa w dalszym ciągu. Mimo, że początkowe wiadomości zdawały się wskazywać na to, że sytuacja w Barcelonie i Saragossie została przez władze opanowana — okazuje się obecnie, że rewolucjoniści dalsze postępy.

W Sewilli dokonano szeregu zama-

Które ulice otrzymają światło elektryczne?

Łódź, 11 stycznia.

(it) Jak wiadomo, na mocy umowy elektrowni łódzkiej z magistratem, rokrocznie część ulic ma być oświetlona elektrycznością. Przedewszystkiem chodzi o te ulice, które nie mają oświetlenia a następnie o te, które mają oświetlenie gazowe.

Jak się dowiadujemy, na rok 1933 już obecnie opracowany jest plan instalacji elektrycznych. W roku bieżącym nie będą oświetlane ulice, lecz wszystkie place skwery, rynki itd.

Wydawanie paszportów w Rosji

już się rozpoczęło

Moskwa, 11 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Na całym terenie Sowietów rozpoczęto wydawanie paszportów. W Moskwie urządzono 274 biura, które wydawać będą dowody osobiste. W pierwszym rzędzie otrzymają je robotnicy, a dopiero następnie urzędnicy.

Jak widać, i w tym wypadku Sowiety chcą podkreślić, iż czynią ułatwienia dla klasy pracującej, stawiając ich na pierwszym miejscu.

Radjo berlińskie

głównym instrumentem propagandy rewizjonistycznej

Berlin, 11 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Rząd niemiecki, który przykłada wielką wagę do działalności radia berlińskiego, postanowił ponownie mianować komisarza rządowego. Osoba tego komisarza nie jest jeszcze wiadoma. W każdym bądź razie podkreślają, że będzie to osobistość ze sfer nacjonalistycznych, która będzie miała za zadanie propagandę na polu politycznym.

Z powyższego należy wnioskować, iż radio berlińskie w dalszym ciągu zamierza uprawiać agitację rewizjonistyczną.

Domy muszą być skanalizowane

do dnia 1 maja r. b.

Łódź, 11 stycznia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, w najbliższym czasie magistrat prześle właścicielom domów zawiadomienie, iż w terminie do dn. 1-maja b. r. powinni skanalizować swoje nieruchomości.

Dotyczyć to będzie tych właścicieli domów, którzy przeprowadzili już częściową kanalizację zewnętrzną, oraz tych, których domy stoją na ulicach skanalizowanych od przeszło dwóch lat.

O ile zarządzenie nie będzie wykonane w prekluzyjnym czasie, w roku bieżącym rozpocznie się przymusowe kanalizowanie domów.

LIGA OBYWATELI BEZ PRACY

Ciekawy eksperyment bezrobotnych jankesów

Stany Zjednoczone są niezmiernie zainteresowane w poszukiwaniu nowych sposobów walki z kryzysem gospodarczym. Społeczeństwo amerykańskie, które nie zna instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek bezrobocia, zmuszone jest samo radzić sobie w swej niezwykle ciężkiej sytuacji.

Nie więc dziwnego że codziennie powstają tam nowe i coraz to inne stowarzyszenia i ligi, mające na celu złagodzenie nędzy szerokich mas.

Do całego szeregu lig, które w ostatnich czasach powstały na terenie Stanów Zjednoczonych, przybyła jeszcze jedna najbardziej może w ostatnich czasach aktualna. Jest to „Liga obywateli bez pracy”, która powstała w mieście Seattle.

Liga ta powstała w sposób następujący. Okolice miasta Seattle są nawskroś rolnicze i posiadają olbrzymie lasy. Z powodu ogólnego kryzysu, całe pola pozostają bez uprawy, doszło nawet do tego, że farmerzy nie uprawiają ziemi, owoce gniją na drzewach, gdyż sprzęt nie opłaca się. Lasy też nie przynoszą najmniejszych dochodów, a nawet drzewo już porżnięte w tartakach, z powodu braku nabywców gnije, leżąc pod gołym niebem.

Znalazło się więc kilku przedsiębiorczych bezrobotnych, którzy samorzutnie stworzyli rodzaj kooperacji, mającej na celu wzajemną pomoc bezrobotnym.

Przy pomocy ludzi zamożnych, którzy ofiarowali tylko pomoc w naturze, wzięto się raźnie do pracy.

Każdy pracował w swoim zawodzie i tak: rybacy dostarczali ryb, rolnicy sprząkali z pól, cieśle, stolarze i murarze budowali domy, a wszystko oparte było na systemie kolektywu.

W krótkim czasie stanęły olbrzymie baraki, w których pomieścili się bezrobotni i utworzono warsztaty pracy. Szewcy szyli buty, krawczy garnitury, stolarze robili sprzęty itp. Wszystko to odbywało się bez grosza pieniędzy, wyłącznie za pomocą wymiany.

W jednym z budynków (dawny garaż) urządzono wspaniałą salę, której okna zastąpiły wspaniałe witraże, zrobione przez bezrobotnych artystów i

której umeblowanie można śmiało nazwać eleganckiemu chociaż nie kosztowało ani grosza. W samym budynku mieszczą się wszelkiego rodzaju sklepy z żywnością, ubraniami itp.

Każda rodzina otrzymuje codziennie potrzebne produkty żywnościowe na ogólną sumę 2 dol. 16 centów tygodniowo. Małym dzieciom wydają mleko, białe pieczywo, a nawet pomarańcze.

W jednej z sal znajduje się ambulatorium, gdzie można zasięgnąć bezpłatnie porady lekarskiej i otrzymać bezpłatnie lekarstwa, zapisane bezpłatnie przez bezrobotnych lekarzy, a zrobione bezpłatnie przez bezrobotnych aptekarzy.

Niezwykły kłopot Akademii Francuskiej

ze staruszką, która nie chce... umrzeć

(z) Niezwykłą długowiecznością cieszy się pewna francuska, przysparzając tem samem zmartwienia zarządowi Akademii Francuskiej.

Członek Akademii i sekretarz „Nieśmiertelnych”, Rene Doumic, na krótko po wojnie światowej nawiązał pertraktację z pewną starszą panią, która otrzymała w spadku ciekawy zbiór manuskryptów Jean Jacques Rousseau.

Doumic proponował staruszce odstąpienie tych manuskryptów Akademii, za co właścicielka ich zażądała 80.000 franków. Akademia Francuska po długim namyśle ugodziła się ze sprzedawczynią w ten sposób, iż przyznała jej

Rozumie się, że „Liga” otrzymuje pomoc z zewnątrz, ale tylko dary w naturze. Są nawet specjalni członkowie Ligi, których zadaniem jest zbieranie u ludzi zamożnych datków na Ligę.

W głównej sali t. zw. balowej odbywają się często wieczorki między bezrobotnymi znajduje się dużo niezłych artystów muzyków.

Przykład znalazł szybko, naśladowców i w kilku miejscowościach Stanów Zjedn. powstały takie Ligi. Przed paru tygodniami odbył się nawet kongres zwłazany ch już z sobą w federację Lig, na którym omówiono sprawę wymiany dóbr z farmerami.

dożywnia rentę w wysokości 20.000 franków rocznie.

Od tego czasu minęło dziesięć lat i sędziwa niewiasta w najlepszym zdrowiu dożyła 83 lat.

Akademia znajduje się obecnie w nielada kłopotcie i nawiązała ponownie pertraktację z długowieczną staruszką, która żąda obecnie wypłacenia jej jednorazowej odprawy w wysokości 60 tysięcy franków.

Niewiadomo, czy wobec dobrego zdrowia, jakim cieszy się staruszką, Akademia Francuska nie zrobi dobrego interesu, godząc się na takie załatwienie sprawy.

Curie-Skłodowska... śpiewaczką francuską, Einstein poetą, a Hauptman kompozytorem operetkowym. — Niezwykły rezultat ciekawej ankiety

(z) Pismo berlińskie „Acht-Uhr-Abendblatt” przeprowadziło pod koniec roku ciekawą ankietę celem ustalenia stopnia popularności sławnych ludzi wśród mieszczanstwa niemieckiego. Trzynastu osobom z klasy średniej przedłożono 16 sławnych nazwisk z pytaniem, czy znają osoby, noszące te nazwiska, względnie co im o osobach tych wiadomo.

Gerhardta Hauptmana znają wszyscy. Większość wiedziała nawet, że jest on

pisarzem, przede wszystkim zaś z tego powodu, jak oświadczyła pewna sprzedawczyni, iż w tym roku „coś tam z nim było”. Że to „coś” — to uroczysty obchód urodzin pisarza — też wielu wiedziało, niektórzy wahał się jedynie co do tego, czy Hauptman ukończył 70-ty, czy też 80-ty rok życia. Uczeń szkoły powszechnej wyraził przypuszczenie, że Hauptman jest aktorem, zaś „barówka” było zdaniem że jest to kompozytor operetkowy.

Znamienne jest, że Mac Donalda znają wszystkie zapytywane osoby, zdradzając atoli niepewność co do tego, czy jest to polityk angielski, czy też francuski. Również nazwisko Rockefellera, nie było nikomu obce, brak jedynie było zgodności przekonań w tym kierunku, czy zdobył on swoje miliony na nafcie, fabrykach samochodów, czy wreszcie na kolejach.

Niezwykłą popularnością cieszą się bohaterowie przestworzy, jak naprz. prof. Piccard, o którym nie słyszał jedynie koniec korzeny, z pozostałych niektórzy nazywają go poufale „Wujkiem z balonem” lub „Franusiem z gondola”.

O Pallenbergu (wielkim aktorze niemieckim) nie słyszeli nigdy: uczeń oraz robotnik rolny, zaś sprzedawca jednego z domów towarowych nazwał go „mężem Massary” (divy operetkowej), czem artysta ten nie powinien być szczególnie zaszczycony. Słynnemu malarzowi niemieckiemu, Maksowi Lieber-

Coraz mniej rozwodów wskutek... kryzysu

(z) Adwokaci amerykańscy, utrzymujący się dotąd głównie ze słonych honorarijów za prowadzone procesy rozwodowe, skarżą się obecnie na kryzys.

Również miasteczko Rino w Newadzie, znane pod nazwą „raju rozwodowego” ze względu na ułatwienia, czynione w tej miejscowości starającym się o rozwód, odczuwa znaczne odpiły zgłaszających się.

Prawnicy twierdzą, iż wskutek panującego kryzysu amerykańskie stały się bardziej oszczędni i nie wyrzucają już na wiatr „astronomicznych” sum na rozwody przy pierwszej niesnascie małżeńskie.

Dzikie bestje

stoczyły zażartą walkę w szybującym samolocie

Na lotnisku pod Londynem wylądował samolot, który przywiózł niezwykłych pasażerów. Były to dwa lwy, dwie pumy i kilka innych dzikich bestji. Zwierzęta te należą do właściciela wielkiego cyrku, który przybył do Anglii, a celem szybkiego przetransportowania dzikich zwierząt użył samolotu.

Podróż bestji nie odbyła się jednak bez incydentów. Warkot silnika zdenerwował porządnie lwy. W pewnym momencie samolot zaczął kołysać się w powietrzu, tak, że lew wpadł niechcąc na swą małżonkę. Zwierzęta wpadły w wściekłość i zaczęły się gryźć.

Podniecone walka, obie pumy również zaczęły walczyć i istniała obawa, że zwierzęta zniszczą ścianę samolotu i wypadną. Poskrabaczowi z trudem udało się przywrócić spokój. (sb)

Doniosły wynalazek polaka.

Udoskonalony akumulator elektryczny.

Wśród zagadnień elektrotechniki jest jedno, które wyróżnia się z pośród innych zarówno swą doniosłością, jak i trudnością. Jest to zagadnienie odpowiedniego akumulatora elektrycznego, stanowiącego do pewnego stopnia czarną plamę na honorze elektrotechniki.

Akumulator elektryczny jest w zasadzie idealnie wygodnym odbiornikiem energii elektrycznej, która można zeń czerpać tak, jak wodę z rezerwoaru; aby jednak był on praktyczny w użytku, w szczególności jako przyrząd przenośny, musi zadośćuczynić kilku warunkom, a mianowicie w pierwszej linii — musi być w stosunku do nagromadzonej energii lekkim, niezbyt wielkich rozmiarów, bezpiecznym w użyciu i odporny na wstrząsy mechaniczne. Niestety — żaden z tych warunków nie był dotychczas osiągnięty. Ale — na szczęście — beda one, zdaje się, osiągnięte już w czasach najbliższych, a to dzięki akumulatorowi zupełnie nowego typu, wynalezionemu przez inżyniera G. Willimka z Warszawy.

Akumulator ten, demonstrowany wybitnym uczonym w Niemczech i we Francji, opatentowany już w szeregu krajów wzbudził wielkie zainteresowanie fachowców. Obecnie podlega on jeszcze końcowym badaniom, prowadzonym zarówno przez poważne firmy zagraniczne, jak i przez pewną instytucję naukową o sławie europejskiej.

Oto jego zalety. Jest to akumulator t. zw. „suchy”, o dużej sile elektro-

magnetycznej (2 wolt) i dużej pojemności. Jest on bardzo wytrzymały na wstrząsy mechaniczne, a nawet w razie zupełnego zniszczenia skrzynki, względnie pudełka nie wylewa się zeń żaden płyn gryzący. Pomimo „suchej” konstrukcji t. zw. opór wewnętrzny jest znikomym, co daje możliwość pobierania zeń, w razie potrzeby — nadzwyczaj silnych prądów, potrzebnych do celów technicznych. Przytem prądy te — co stanowi dalszą bardzo ważną zaletę akumulatora inż. Willimka — nie wpływały bynajmniej ujemnie na własności techniczne, dzięki czemu jest on też trwalszy, niż zwykłe akumulatory ołowowe. Możliwość szybszego ładowania stanowi również dalszą bardzo ważną zaletę akumulatora inż. Willimka. W końcu nadmienić należy, że posiada on też własności „ogniwa” galwanicznego, albowiem gotowy jest do pierwszorazowego użytku natychmiast po zmontowaniu i napełnieniu elektrolitem, nie wymagając ładowania.

Dzięki zaletom powyższemu akumulator ten może wywołać przewrót w odnośnej gałęzi przemysłu. W każdym razie stanowi duży postęp w elektrotechnice. Baterijki kieszonkowe, przenośne lampy stołowe, magnetyzowanie, ogrzewanie, topienie i spawanie metali, startowanie a może nawet i trakcja samochodów — oto kilka przykładów możliwości wielostronnego zastosowania akumulatorów inż. G. Willimka.

Alfa.

Matka gra w bridge,

a dzieckiem opiekuje się „przyjaciółka na godziny”

(z) Panująca powszechnie bridżomania, która ogarnęła również świat kobiecy, sprawiła, że kobiety przebywają obecnie dużo poza domem, pozostawiając swe dzieci bez należytej opieki.

Stan ten stworzył w stolicy Węgier, Budapeszcie nowy zawód przyjaciółki dzieci „na godziny”.

W dziennikach budapeszteńskich można znaleźć następujące ogłoszenie: „O ile pani domu nie ma czasu zająć się swym dzieckiem, winna do mnie zatele-

fonować. Jestem do jej dyspozycji za 60 halerzy na godzinę”.

Dzisiaj wystarczy jeden telefon, aby zaferowane matki mogły z całym zaufaniem oddać swe dzieci na 2, 3 czy 4 godziny popołudniowe wykwalifikowanemu wychowawcy, które za niewielką stawką opłata zajmują się dzieckiem.

„Przyjaciółka na godziny” zgłasza się do dzieci, a następnie dostarcza je z powrotem w najbardziej zadawalającym stanie i zdrowiu.

Morderca fotografa Wilczewskiego przed sądem

Jedna z najbardziej skomplikowanych zagadek kryminalnych została wreszcie wyjaśniona. — W jaki sposób schwytano wyrafinowanego zbrodniarza

Majkowski skazany na bezterminowe więzienie



ADAM MAJKOWSKI
zabójca fotografa Wilczewskiego.

W dniu 14 czerwca donosiliśmy o tajemniczej zbrodni, wykrytej tego dnia rano przy ul. Przejazd 46. W kałuży skrzepłej krwi, z rozprysniętym mózgiem, znaleziony został na podłodze swego zakładu Władysław Wilczewski — fotograf. Krew opryskana było okno w pracowni, krew widoczna była na portretach, leżących na podłodze...

Kto zabił fotografa Wilczewskiego?
Odpowiedź na to pytanie nie była łatwa. Nie znaleziono narzędzia zbrodni. Morderca nie pozostawił po sobie żadnych śladów...

Władze widziały się zmuszone do poszukiwania mordercy w gronie tych ludzi, z którymi ostatnio Wilczewski przebywał.

Ludzie, z którymi się denat bezpośrednio przed tragicznym zgonem stykał — dawali szerokie pole do poszlak i podejrzeń. Bowiem Wilczewski obracał się wśród mętów społecznych: przez dwa tygodnie do tego stopnia obdarzał względam i prostytutkę Leokadę Jędrzejakówną, że nawet mieszkał z nią i nie pozwalał jej samej wychodzić na miasto. Przyjacielem, kochankiem Jędrzejakówny — znanej pod pseudonimem Lola Kikier — był Wielgusiak — z przezwiskiem „Cybuch”. Ponadto u Wilczewskiego bywała towarzyszą i koleżanka Lola Kikier — Stefania Kaczmarek, również kontrolna. Gdy Lola poszła do szpitala, Wilczewski zaprosił kiedyś na noc Kaczmarekównę. Przyjacielem tej ostatniej był Adam Majkowski.

Majkowski i Wielgusiak — jak na

Dziś spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego. Wejście 20 groszy.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możność obejrzenia wystawy najszerzszym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

przyjaciół tych „dam” przystało, znani byli policji i jako zawodowi złodzieje. Mordów nie mieli na sumieniu. Ale czy od kradzieży do zabójstwa jest doprawdy tak wielka odległość?

Cybuch i Lola Kikier

Pierwsze podejrzenie padło na parę Kikier—Cybuch.

Podejrzenie to umocniło się tembardziej, że oboje znikli z Łodzi. Rozpisano za nimi listy gończe. Trwało kilka dni, nim zostali ujęci — Okazało się, że tego dnia, gdy zabito fotografa, oboje byli poza Łodzią.

W międzyczasie zaszły inne wypadki. Wypadki te w pierwszej chwili wskazywały na Wielgusiaka, jako na niewątpliwego sprawcę mordu... Z drugiej strony, po upływie kilku dni, ostatecznie wyjaśniło się, iż

najbardziej poszlakowanym o zbrodnię jest nie Wielgusiak, a właśnie Majkowski

Wczoraj Majkowski stanął przed sądem. Odpowiadał za zabójstwo fotografa Wilczewskiego i za rabunek jego mienia aparatu fotograficznego i palta.

Majkowski byłby nigdy, a w każdym razie nierychło wpadł w ręce sprawiedliwości, gdyby nie przypadek.

Jak ujęto zabójcę?

Około godziny trzeciej nad ranem, w dniu 15 czerwca, a więc w dzień po zabójstwie, gdy już ciało Wilczewskiego przewiezione zostało do prosekutorjum, jakiś człowiek biegł przez ulicę Piłsudskiego. Gonił go przodownik Wlazło. — Człowiek ten był podejrzanym o kradzież.

Z gablotki sklepu przy ul. Piotrkowskiej, przez wybitcie szyby wykradł dwa flakony perlum. Podczas pościgu, gdy przodownik i złodziej znaleźli się na rogu nagle uciekający błyskawicznie zmienił front: wyłonił się z za węgła domu narożnego, jako idący powoli na spotkanie przodownikowi zadumany przechodzień. Wielkim aktorem i człowiekiem niezwykle opanowanym musiał być ów złodziej, skoro w okamgnieniu potrafił się tak przeistoczyć... Jednak funkcjonariusz nie stracił go z oczu, schwycił go... Złodziej wypierał się, że to nie za nim biegł

Agent policji w roli listonosza

W jaki sposób ujęto fałszywego sekwestratora

Wilno, 11 stycznia. W dniu wczorajszym aresztowany został przez wywiadowców wydziału śledczego Gawkowski, poszukiwany od dłuższego już czasu za wyłudzenie pieniędzy od szeregu kupców, do których zgłosił się jako sekwestrator w celu rzekomego ściągnięcia zaległych podatków.

Po zdemaskowaniu Gawkowski ukrywał się przed policją.

Wywiadowcy kilkakrotnie odwiedzali jego mieszkanie, lecz stale bez wyniku.

Gawkowski przeczuwając, iż przyjdą do niego, uciekał.

Policja śledcza posiadała jednak in-

Kupiec postrzelony na pograniczu

Nabrał on szereg firm w Polsce

Wilno, 11 stycznia. Onegdał w nocy, przy przechodzeniu nielegalnie granicy w okolicy Derewno, w rejonie odcinka granicznego Suchodowszczyzna postrzelony został kupiec z Dereczyna Chaim Jochimin, który wyłudził od kilku firm towary, spieniężył je i z gotówką usiłował zbiec do swej pierwszej żony zamieszkałej w Mińsku.

Jochimin sam pochodzi z Mińszczyzny i do Polski przybył w roku 1927.

policjant.

Podczas szamotania, wypadł policjantowi rewolwer i wpadł do rynsztoka. — Złodziej gwałtem chciał podnieść rewolwer. Wynikła na tem tle zacięta walka. Zwyciężył przodownik, któremu po chwili przybył z pomocą posterunkowy. — Złodziej walczył jak furjat... Nie dał się ująć. Wreszcie został odprowadzony do komisariatu. Znalaziono przy nim jedną połużoną i jedną całą buteleczkę perlium i tom żelazny.

Złodziejem był Majkowski.

Sąsiadka z celi

W areszcie V komisariatu siedział razem z Majkowskim Osjusz Berger. Traf, który w tej sprawie odegrał wielką rolę, znów dopomógł władzom. Oto tej samej nocy — nie poraz pierwszy zresztą — dostała się za pijackie awantury do komisariatu przyjaciółka Majkowskiego — Kaczmarekówna. Przez przepierzenie dzielące cele męską od kobiecej Majkowski i Kaczmarekówna odbyli taką rozmowę:

— Znów się awanturowałaś. Znów cię wsadził!

— A ty! Za co ty śledzisz?

Majkowski nic nie odpowiadał. Jego kochanka miała przecież rację. Kociół zarknów przyganiał.

Po chwili Kaczmarekówna odezwała się znów:

— Adam, czy wiesz że on nie żyje? Już go odwieź do prosektorjum.

Mowa była o Wilczewskim. Majkowski na to pytanie również nic nie odpowiadał.

Zato potem, gdy z „Expressu” wyczytał, że ciało Wilczewskiego zostało odnalezione w zakładzie przy ul. Przejazd, zwrócił się do Bergera z prośbą, aby ludziom, którym sprzedał aparat powiedział, aby aparatu radiowego od Wilczewskiego dalej nie sprzedawali. A potem, pod wieczór, gdy Berger już wychodził, przyznał się wobec niego, że zamordował Wilczewskiego, bo ten go zastał na kradzieży u siebie w domu.

W ten sposób wyszło na jaw, że zabójca jest Majkowski.

Te wszystkie szczegóły podał sadowi na procesie wczorajszym świadek

Joachimiak, który prowadził dochodzenie w tej sprawie. Świadek zaznaczył również, że Berger po złożeniu tych zeznań uprzedzał świadka, że ich nie będzie mógł powtórzyć przed sądem.

Berger bał się zemsty ze strony kolegów Majkowskiego.

I Berger rzeczywiście powiedział wczoraj sądowi tylko to, co dotyczyło owego aparatu radiowego: podał jak go Majkowski prosił, aby uprzedzić tych ludzi, którym aparat sprzedał, aby go nie sprzedawali dalej... Ale o tem, by się Majkowski przyznał do zabójstwa, tego Berger nie powiedział przed sądem.

Policja zajęła się poszukiwaniem aparatu.

Po zabójstwie

Zjawili się dwaj nabywcy: Grosman i Adamowicz — handlarze z „gieldy” przy ul. Wolborskiej. Opowiedzieli dokładnie jak to było z kupnem. Była godzina 8 minut dziesięć. Podszedł do nich Majkowski i zaproponował im aparat. Trwało dość długo, nim dobili argu — za 35 złotych.

Potem poszli jeszcze z Majkowskim na gęsinę, którą on fundował.

Sprawa stała się skomplikowana o tyle, że świadek Jarosiński rezeźnik, opowiada, że dnia 13 czerwca jeszcze około pół do ósmej, już po zamknięciu swego sklepu z wedlinami, sprzedawał Wilczyńskiemu sąsiadowi — trochę kielbasy na kolację. O 8 minut dziesięć był już Majkowski na miejscu, na Wolborskiej.

Przez 40 kilka minut musiał zabić fotografa, porwać aparat i jego paltó i z przejść przez małe miasto.

Na drogę z Przejazd na Wolborska starczy — jak podaje st. przodownik Joachimiak dwadzieścia minut czasu. A więc Majkowski mógł rzeczywiście przejść bezpośrednio po zabójstwie na „gieldę” przy ul. Wolborskiej.

Oczywiście, iż Majkowski, którego świadek Joachimiak, mocno obznajmiony ze światem przestępczym, nazwał „najbardziej wyrafinowanym zbrodniarzem, jakiego znał”

nie przyznaje się do winy. Zabił fotografa ktoś inny, ale on go nie wyda, choć wie kto to jest. I podaje swe alibi. Widział go różni ludzie przy ul. Wolborskiej. Mogą poświadczyć. Świadcza istotnie różni ludzie z knajp tamtejszych. Jest i sprzedawca krawatów, jest kelner. Ale nie pamiętają dnia. Nie wiedzą niczego dokładnie.

Zeznaje również Lola Kikier, która mówi o zmarłym jako o swym przyjacielu. Wyraża się przy tem conajmniej nieparlamentarnie. Zeznaje i Kaczmarekówna — broni Majkowskiego. Kaczmarekówna mówi, że Majkowski nie znał nigdy Wilczewskiego. Jędrzejakówna podaje, że właśnie Majkowski rozmawiał kiedyś z Wilczewskim i powiedział mu po swojemu co myśli o tem, że on fotografuje jego przyjaciółkę — Kaczmarekównę...

Wyrok

Prokurator Kozłowski wnosił o karę śmierci dla Majkowskiego przeciwko któremu wszystkie dowody przemawiają wyraźnie i bezsprzecznie.

Adw. Lewicka wskazywał, że dowody są oboczne i że obciążają i broń równocześnie Majkowskiego, że właśnie z braku czasu nie mógł sam zamordować Wilczewskiego, ukryć narzędzie mordu i potem nobiec na Wolborska. Obrońca prosi o uniewinnienie od zarzutu morderstwa.

Majkowski został skazany na karę bezterminowego więzienia.

Oskarżony, spokojny przez cały czas i wtrącający często swe przebiegłe pytania świadkom, przyjął wyrok spokojnie. Zapowiedział apelację. (G)

Nieście pomoc
najbiedniejszym



Tere-fere-kuku...

Oskarżony prosi o głos.
— Dobrze — odpowiada przewodniczący. — Tylko mów pan zwięźle i całkowicie prawdę, gdyż reszta należy już do pańskiego obrońcy.
**
Nad sklepem z obuwem wisiał wielki szyld napisem:
— Kupujcie tylko obuwie „Amor“!
Następnego dnia ktoś dopisał:
— „...o ile nie dostaniecie nigdzie obuwia „Polskór“...“

Felek sprzedaje na ulicy sznurowadła. Ale nikt nie kupuje u niego sznurowadeł.
— Frajer! — radzi mu przyjaciel. — Rzuć te sznurowadła!.. Sprzedawaj lepiej zapalki!.. To lepszy interes!..
— Nigdy w życiu! — oburzył się Felek. — Chcę zostać uczciwym człowiekiem... Krewęgi też zaczął od sprzedawania zapalek na ulicy i potem okazało się, że to oszust!

Już było późno i wszyscy pili na umór. Mayer zbudził się następnego dnia z okropnym bólem głowy. Ze zdumieniem skonstatował, że już dzie wiała. Ale nie mógł podnieść głowy.
Z trudem dowiół się do telefonu i zadzwonił do swego szefa. Grypa, przeziębienie, gorączka przeszło 38 stopni Celsjusza, pozatem łamanie w kościach, żeby tylko nie było zapalenie płuc, lekarz kazał koniecznie leżeć... w każdym razie dziś nie może przybyć do biura...
— Nie szkodzi — odparł uprzejmie szef. — Niech pan tylko dobrze wypocznie, aby pan jutro mógł przyść do biura świeży i wypoczęty... Bo dziś jest wszystko jedno przecie — niedziela.

Lipower podchodzi do swego chlebobawcy i prosi:
— Panie szefie, czy mógłbym dostać małą zaliczkę... Chciałbym sobie sprawić zimowe palto...
— POCO panu zimowe palto? — dziwi się szef. — Przecie pan już bierze zaliczkę na maj, a w maju jest już ciepło!
**
Mayer spotyka Gancegala.
— Halo!.. Gancegala!.. Czy pan zapomniał, że pan mi jest winien 20 złotych?..
— Ja zapomniałem?... Skądże?... Czy pan nie widział, że chciałem szybko przejść na drugą stronę ulicy?..

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
Dzisiaj w środę, jutro i pojutrze wieczorem ostatnie powtórzenia rewelacji S. Tretjakowa „Kryzys Chin“. Ceny niższe.

TEATR KAMERALNY.
Dzisiaj i dni następnych wieczorem bawić będzie publiczność skrzająca się werwą i humorem, wyborna komedia H. Malina „Medor“ w brzo wrowym wykonaniu: Brenoczy, Niedziałkowskiej, Szuberta i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
Dzisiaj w środę i jutro w czwartek z powodu prób generalnych operetki „Peppina“ przedstawienia zawieszono.

TEATR „JAR“.
Dzisiaj w dalszym ciągu przebojowa rewja karnawałowa p. t. „Brawo! Bis!“, ciesząca się niezwykłym powodzeniem, dzięki takim wykonawcom jak Balcerakówna, Rina Marsell, Irene Dziużyńska, Oles Gronowski, Zdzisław Suwałski, Adam Tartakowicz, Duet Luisa, oraz gościnny występ rosyjskiego kwartetu baletajkowego. W programie: barwne inscenizacje, arcywesołe skecze, najnowsze przeboje stolicy.

PRZYJAZD HANKI ORDONÓWNY.
Znakomita nasza pieśniarka „boska Hanka“ już wyzdrowiała i wieczór artystyczny z udziałem sławnej artystki wyznaczony został na niedzielę, dnia 22 stycznia o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonii. Nabycie biletów na dzień 8 stycznia zachowują swoją wartość na dzień 22-go bm.

JUTRZEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Jutro przyjeżdża do Łodzi genialny pianista Artur Rubinstein. Jego czarująca gra od poziomu najsubtelniejszego liryzmu do olbrzymich wzniesień dramatycznych i pianistycznego efektu budzi olbrzymi entuzjazm wśród słuchaczy i pozostawia głębokie i niezatarte wrażenie. Artysta wystąpi tylko raz jeden w Filharmonii, a to w dniu jutrzejszym o godzinie 8.30 wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW J. ROTBAUMA W W.I.Z.O. (Sienkiewicza 26).

Wystawa obrazów Jakoba Rotbauma otwarta jest codziennie w lokalu W.I.Z.O. przy ulicy Sienkiewicza Nr 26 w godz. od 12-jej do 2-jej i od 4-jej do 8-jej wieczorem.

Nowy sposób załatwiania sporów cywilnych

Jakie skargi rozpatruje sąd grodzki? — Kto ponosi koszt? Jak należy pisać podania do sądu?

Od dwóch tygodni blisko obowiązują u nas nowy kodeks postępowania cywilnego, zmieniający do pewnego stopnia dotychczasowy sposób załatwiania sporów cywilnych.

Ponieważ u nas spory cywilne nie należą do rzadkości, przeto nie od rzeczy będzie podać w ogólnych zarysach na czem polegają te zmiany w kodeksie postępowania cywilnego.

Przedewszystkiem wiedzieć należy, jakie sprawy załatwia i rozpatruje sąd grodzki, a jakie należą do kompetencji sądu okręgowego.

Jeżeli w sprawie majątkowej żądania pewnej strony

nie przekraczają sumy 1.000 złotych, wówczas sprawę taką rozpatruje sąd grodzki, jeśli zaś w sprawie takiej chodzi o sumę wyższą, choćby 1.500 złotych — wówczas należy już ona do kompetencji sądu okręgowego.

Pozatem sądy grodzkie rozpatrują wszystkie sprawy, dotyczące

ojsotwa, sprawy, wynikłe z umowy najmu, sprawy o ochronę lub przywrócenie posiadania.

Jeśli ktoś rości sobie pretensję w sprawie odszkodowania od państwa lub władz samorządowych

(magistratu lub gminy wiejskiej) wówczas musi się zwrócić do sądu okręgowego.

Sprawy ubezpieczeniowe z wyjątkiem sporów o zapłatę pensji wreszcie sprawy, dotyczące ochrony prawa autorskiego, rozpatruje również wyłącznie sąd okręgowy.

Co do kosztów w procesie nowa procedura przewiduje, że strony mogą żądać

zwrotu kosztów podróży i innych, związanych ze stawianiem w sądzie, jeśli zostały wezwane do sta wniennictwa przez sąd.

A teraz — jak należy pisać podania do sądu?..

Podanie, składane do sądu powinno zawierać oznaczenie sądu, do jakiego zostaje skierowane, imię, nazwisko, zawód oraz miejsce zamieszkania stron, wyszczególnienie przedmiotu sprawy, czyli o co wnosi się pretensje, dowody, wreszcie podpis składającego podanie.

Jeżeli osoba, składająca do sądu podanie, nie umie pisać, wówczas podanie może podpisać inna osoba, przez nią upoważniona, należy jednak wówczas wyraźnie zaznaczyć na podaniu dlaczego osoba właściwa nie mogła podpisać.

Od wyroku sądu okręgowego można się odwołać do sądu apelacyjnego w terminie dwutygodniowym od chwili doręczenia odpisu umotywowanego wyroku

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

- ŚRODA, dnia 11-go stycznia.
- 11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.
 - 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej.
 - 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Heinał z Krakowa.
 - 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 - 12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
 - 13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
 - 13.25—15.10: Przerwa.
 - 15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
 - 15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
 - 15.30—15.35: Kronika harcerska.
 - 15.35—16.00: Program dla dzieci: a) Szopka w krajach m'asy'nych — opowiadanie F. Frvczowej; b) „Lisły od dzieci“ — omówi W. Tatarc ewicz.
 - 16.00—16.40: Płyty gramofonowe.
 - 16.40—17.00: „Jak z energii wodnej rzek powstaje prąd elektryczny“ — wygłosi inż. Władysław Koll's.
 - 17.00—17.40: Płyty gramofonowe.
 - 17.40—17.55: „Place kobiet, a place mężczyzn, wygłosi p. Elżbieta Higue'rowa.
 - 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
 - 18.00—19.00: Muzyka lekka z danc. „Adria“.
 - 19.00—19.20: Rozmaitości.
 - 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.

- 19.30—19.45: Feljeton literacki p. t. „Drogowskazy naszej kultury“ — wygłosi dr. Tadeusz Makow'ecki.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.00—20.55: Muzyka lekka ze Lwowa.
- 20.55—21.00: Wiadomości sportowe.
- 21.00—21.05: Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 21.05—22.00: Recital fortepianowy H. Szłomki.
- 22.00—22.15: „Na widnokręgu“.
- 22.15—22.40: Muzyka taneczna.
- 22.40—24.00: Retransmisje ze stacji zagran.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 16.15: DAVENTRY. Koncert symfon.
- 17.00: MOSKWA (Stalin). „Rigoletto“, opera: Verdiego. Tr. z Teatru Wielkiego.
- 19.05: RYGA. „Kraina uśmiechu“ — operetka Lehara.
- 20.00: LANGENBERG. „Das Hollandw'elchen“, operetka Kalmana.
- 21.00: DAVENTRY. Wieczór Bacha. Tr. z Queen's Hallu.
- 21.10: BERLIN. Koncert symfoniczny z Filharmonii.
- 21.25: MONACHIUM. Tr. koncertu z Tonhalle.
- 21.30: STRASBURG. Transm. koncertu z Palais des Fetes.

Zamordowali kupca pod Lublinem

Zbrodniarze skazani na karę ciężkiego więzienia

Lublin, 11 stycznia.
W dniu 9 grudnia 1923 roku, kupiec drzewny Mendel Goldberg udał się do wsi Osowy, pow. biłgorajskiego, by dokonać wypłaty robotnikom, zatrudnionym przy wyrębie lasu.

Na ścieżce, między folwarkiem Zaworocie, a wsią Osową, na kupca napadli dwaj osobnicy, którzy siekierą zadali mu kilka ciosów w głowę. — Nieszczęśliwy po kilku minutach zmarł.

Po dokonaniu morderstwa, bandyci wciągnęli swą ofiarę w krzaki, celem za tarcia śladów.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcami zabójstwa byli: Stefan Zim Michał Nowosad, mieszkańcy wsi Osowy. Zbrodniarze zostali aresztowani.

Tragedja zgrzybiałego starca,

który podpalił chałupę z zemsty za wyrzucenie go z majątku

Nowy Sącz, 11 stycznia.
Antoni Chrzan, 70-letni wdowiec, przeżył ostatnio nielada gehennę. Jako właściciel domu i kilku morgów gruntu, nie mogąc już pracować, sprzedał swoją realność za bajecznie niską cenę, bo za 900 zł., chociaż wartość jej dochodziła do 16.000 zł.

Sprzedaży tej dokonał dlatego na takich warunkach, gdyż wymógł sobie u nabywców majątku, niejakich Margarów, że będą go utrzymywali aż do śmierci.

Nowosad, wypuszczony na wolność z powodu braku dostatecznych dowodów winy, w końcu zdradzony przez swego towarzysza, został powtórnie zatrzymany.

W czasie aresztowania go usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie gardła nożem, lecz zamiar jego został udaremniiony.

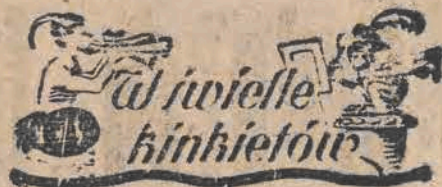
Obaj sprawcy stanęli przed sądem okręgowym w Lublinie, który Stefan Zima skazał na 6 lat więzienia, Nowosada zaś — uniewinnił.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, na wozdanie którego sprawa znalazła się na kancie apelacji prokuratora, podwyższył karę Zimowi do 8-miu lat więzienia, a Nowosada skazał na 6 lat więzienia.

Po kilku miesiącach jednak, Margajowie nie traktowali już odpowiednio Chrzana, a nawet w różny sposób dokuczali mu, z czego powstawały często kłótnie, a następnie spory sądowe.

Zrozpaczony starzec z zemsty, podłożył pod dom ogień, który został jednak w porę ugaszony. Chrzan stanął przed sądem, oskarżony o podpalenie.

Sąd w składzie s. s. o. Sciory, wot. Niewiadomskiego i Lesiaka — skazał go na 1 i pół roku c. więzienia.



Premjery berlińskie

„Bal w Savoyu“, „100 metrów szczęścia“, „Dziewczę bez męża“

(lu) — Na Nowy Rok odbyło się w Berlinie

18 premier w różnych teatrach!
Przeważały oczywiście lekkie utwory sceniczne, kto ma bowiem dziś „głowę i humor“ do ciężkich dramatów?... Publiczność pragnie się zabawić w teatrze, rozweselić, więc dyrektorzy przygotowali szereg wesołych premier, które już zdobyły sobie prawo obywatelstwa na scenach berlińskich.

Przedewszystkiem wymienić należy cieszącą się wielkim powodzeniem operetkę Pawła Abrahama p. t. „Bal w Savoyu“. Paweł Abraham znany jest publiczności polskiej z kilku jego operetek, wystawianych u nas z wielkim powodzeniem. „Wiktorja i jej huzar“, operetka Abrahama, przerobiona również na film, zdobyła sobie szczególne powodzenie. — Niemniejsze powodzenie zdobyła druga operetka p. t. „1000 metrów szczęścia“. Treścią tej operetki są dzieje pewnego młodzieńca, który zakochał się w artystyce filmowej i przeżywa z nią chwile szczęścia w Hollywood oraz podczas jej podróży po Europie, aż wkońcu dowiaduje się, że jego uroczą partnerka posiada nietylko talent artystyczny i jest piękna, lecz z niemięjszym talentem potrafi go również... zdradzać...

Na tle tej nieskomplikowanej akcji artysty śpiewają piękne piosenki Spolfańskie go, a lokalne dekoracje dopełniają całości.

Wreszcie wspomnieć należy o trzeciej operetce p. t. „Dziewczę bez męża“. — Emerytowany minister, który cały swój mająteczek przehulał, chce bogato wydać zamąż swą córkę, by uratować w ten sposób swe finanse. Wkrótce znalazł się dla niej odpowiedni mąż w osobie rozczarowanego lekarza, który liczył, że po ukończeniu studiów, zdobędzie wielką praktykę, a tymczasem — jak większość lekarzy — nie ma z czego żyć... Szuka więc żony z posagiem i wpada w objęcia

córki emerytowanego ministra... Już w pierwszym akcie obie strony dowiadują się, że zostały haniebnie oszukane, ale w trzecim akcie wszystko zostaje naprawione dzięki szczęśliwym kombinacjom giełdowym... Taka jest treść tej operetki, wyposażonej w ładne melodie i cieszącej się z tego powodu „wzięciem“.

POLSKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄZKI

STANISŁAW BAŁ.



NARKOZA MIŁOŚCI

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Suka K Leńwebra (Plac Wolności 2), Suka J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska Nr. 127), A. Perelmana (Cegielińska 32), J. Cymera (Wólczańska 37, Suka F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

130

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawiać jakaś tajemnicę, dotycząca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Główną wytwórnią jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należą jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwoić z tylu okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ulotnił się wraz z Lehmanem innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kolarzka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kolarzek. Na pięterku w tym samym domu mieszka chorego robotnika Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Żehrowna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi ją obciążających matczyńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddaje mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udziła się do Sareńskiego, by pomóc w nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marvi pokoiówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — nieważne domo narzę. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważyć Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Zimą, dziewczyną kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiemu Gromskiemu, członkowi zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczliwej zgodzie się bezwzględnie na wszystko Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Lena opowiada detektywom o zamaskowanym mężczyźnie z Klubu Miljonierów.

— Tak — odrzekła stanowczo. — I słowa dotrzymam!... Powiem całą prawdę... Otóż — — —

Zawahała się jeszcze przez chwilę, lecz przewyciężyła w sobie upór i oświadczyła zdumionym detektywom:

— W „Klubie Miljonierów” ukrywa się pewien „zamaskowany mężczyzna”, który dwukrotnie prowadził ze mną rozmowę na temat Wilskiego. Nie wiem kto to jest. Nie znam tego człowieka.

Wszyscy trzej zerwali się jak oparzeni.

— W „Klubie Miljonierów”?.. Któż to jest?.. Gdzie go pani widziała?..

— W lewej ścianie na parterze są niewidoczne drzwi... Zapukać trzy razy... Po ósmej... Taka była między nami umowa... Pośrodku muru — tam mnie-więcej znajduje się framuga... Zresztą „zamaskowany mężczyzna” przeczuwa już zgóry, gdy ktoś chce go odwiedzić i czeka w swym pokoju... Jest to ciemny pokój bez okien... — Dwa razy rozmawiała z nim pani?.. — zdziwił się Żegota.

— Tak jest... Za pierwszym razem zadawał mi pytania w sprawie mojej przeszłości... Za drugim razem wypytawał głównie o Wilskiego... z

— O Wilskiego?.. — podchwycił Grant! — Świetnie się składa... Tajemniczy duch w „Klubie Miljonierów”... Świetna rzecz!.. Bardzo pani dziękujemy... Dziś jeszcze pogadamy z tym staszkiem!..

Lena poruszyła się niespokojnie.

— Czy chcecie go aresztować?..

— Zobaczymy... Musimy z nim w każdym razie pogadać... Pani rozumie chyba sama, że jego zeznania mogą być bardzo ważne... Może on coś wie o „Białej Damie”?..

— Ale on prosił, abym nikomu nie wspominała o jego istnieniu... — Nie szkodzi, niech się pani o to nie martwi... Nie zrobimy mu nic złego, jeśli jest człowiekiem uczciwym... A jeśli nie różni się niczym od Wilskiego, Muellera i Lehmana, w takim razie nie będzie pani miała chyba nic przeciwko temu, skoro wpadnie w nasze ręce... —

Lena na to nie mogła nic odpowiedzieć. Z drżeniem serca czekała na wynik tej wizyty w „Klubie Miljonierów”.

O godzinie ósmej wieczorem przed gmachem klubu zatrzymało się auto, z którego wysiedli trzej detektywi. Zanim weszli do ogrodu, w którym stał ciemny, ponury gmach, obejrżeli dokładnie teren okoliczny.

Gmach „Klubu Miljonierów” wznosił się prawie już za miastem na odludziu. Szeroka aleja prowadziła do głównego portalu, skąd droga rozcepiła się wzdłuż obydwu skrzydeł pałacu.

W myśl wskazówek Leny detektywi skierowali swe kroki na lewo. Cały gmach tonął w ciszy i kompletnym mroku.

— Uwaga... — szepnął Żegota — Zdaje się, że to tutaj... Grant zapalił latarkę. Stali naprzeciw gładkiego muru. Nie widać było na nim śladu jakiegokolwiek wejścia, otworu lub drzwi.

Żegota „na oko” wymierzył środek i zapukał trzy razy... — Przez dłuższy czas panowała cisza. Żegota zapukał poraz drugi.

W tej chwili jakgdyby kawał muru wylał się z wielkiego bloku, otwierając drogę gościom... Wszyscy trzej stanęli w pierwszej chwili przerażeni tym cudem... — Z otworu wyloniła się zamaskowana twarz mężczyzny, odzianego w czarną pelerynę... — Żegota pierwszy ochłonął z tego niesamowitego wrażenia i przemówił: — Kto tu jest?..

W tej chwili zamaskowany mężczyzna cofnął się i wylot w murze sam się zamknął... —

Napróżno Żegota starał się odemknąć tajemniczy otwór i dostać się do wnętrza, ta nie dla wszystkich dostępna droga... Wszyscy trzej znowu stali przed gładkim murem.

— A więc Lena mówiła prawdę... — szepnął Kaleta — Ktoś ukrywa się w tym pałacu... — Tak... Spróbujemy jeszcze raz zapukać... — odparł Żegota.

Ale pukanie już nie pomogło. Ściana pozostała niewzruszona.

— Spróbujmy w takim razie dostać się normalnym wejściem do wnętrza — zaproponował Grant — Ktoś przecie musi tu mieszkać!..

Wrócili do drzwi frontowych. Grant nacisnął elektryczny dzwonek. W śieni błysnęło światło. Odzwierny zapalił jedną lampkę. Był bez marynarki, w kamizelce i szarej, grubej koszuli. Na widok trzech obcych panów przesłonił reka oczy i zapytał poprzez zamknięte drzwi: — Panowie do kogo?.. Klub dziś nieczynny!..

— My nie do klubu!.. Proszę otworzyć!..

Odzwierny otworzył drzwi. — Jesteśmy detektywami... — oświadczył Żegota, gdy weszli do śieni — Kto tu jest jeszcze oprócz pana?..

— Oprócz mnie? — zdziwił się odzwierny — Więcej nikogo niema... Ja tu sam mieszkam... — Jak się nazywacie?..

— Jan Kamińczuk... Lokaj tutaj... Stale tu zamieszkuje... — Sami tu mieszkanie?..

— Sam, proszę pana... Więcej tu nikogo niema... — A czy do tego gmachu jest tylko jedno wejście, od frontu?..

— Tylko to jedno, proszę pana... —

Rozdział dziewięćdziesiąty siódmy Odkrycie Granta

Następnego dnia o godzinie ósmej zrana, gdy Żegota spał jeszcze w łóżku po wyczerpujących przygodach ostatnich dni, do pokoju jego wpadł nagle z rozgoryczoną twarzą Grant.

— Wstawaj!.. Mam ważne nowiny! — zawołał już na progu.

Żegota przetarł zaspane oczy, wyciągnął się leniwie, ziewnął, aż zatrzeszczały szczerki w zawiasach i nie zdając sobie jeszcze sprawy z tego, czy śni, czy też widzi swego towarzysza na jawie, odparł powolnym głosem: — Nie rozumieć czego chcesz ode mnie o tej porze... Dlaczego nie śpisz?..

— Spać?.. Człowieku!.. Ósma godzina!.. Nie śpię od czterech godzin!.. Ostatnie wypadki wyprowadzają mnie z równowagi!.. Biała Dama nie daje mi spokoju!.. Muszę ją znaleźć choćbym miał całe życie stracić na jej odszukaniu!.. Od niej teraz wszystko zależy!.. Ona wykryje nam tajemnicę hrabiny!.. Lena pozbedzie się wreszcie tego straszliwego fatum, które wisí nad nią niczym miecz Damoklesa!..

— Bardzo ładnie mówisz — odparł ciągle jeszcze zasnuty Żegota — tylko za nisko stoisz... Zle cię słyhać... Dobranoc... —

To mówiąc, przewrócił się na drugi bok, podsumował kołdrę aż pod szyję i zamierzał ponownie zasnąć, lecz nagle poczuł na swym karku zimną dłoń Janusza.

— Człowieku!.. Jak możesz spać skoro w naszym rekach spoczywa teraz los całego śledztwa w sprawie Białej Damy i szajki szpiegowskiej!.. Jeśli wyjaśnimy przeszłość Leny, niezależnie od tych podłych szpiegów i wtedy będziemy mogli wziąć się do nich za parę!..

— Już ci powiedziałem... Pięknie

— A z lewej strony?..

— Gdzieżby tam, proszę pana?.. — Przecie równiutka ściana... — Ściana może być równiutka, ale drzwi też mogą być... Chodźcie za mną... —

Odzwierny poszedł za detektywami. Gdy stanęli przed strumą ściana, Żegota wskazał na środek muru i rzekł: — Tedy też można dostać się do pałacu... Otwórzcie te drzwi!..

— Jakże drzwi, proszę pana?.. Tu niema żadnego wejścia... Jak ja otworzę?.. Przecie ściany nie mogą otworzyć!..

— Nie możecie?.. Dobrze!.. Sprawdzimy... I powiadacie, że nikogo tu oprócz was niema i nie było?..

— Nikogo, proszę pana... Przecie tu mam zaraz swój pokój... W całym gmachu nikogo niema... —

Odzwierny mówił to z takim przekonaniem, a przytem twarz jego wyrażała taki spokój, wzbudzający zaufanie, że Grant począł już wątpić, czy widziany przez nich niedawno otwór w ścianie nie był wytworem ich podekscytowanej ostatnio wyobraźni.

Ale Żegota nie wierzył w cuda, to, co widział, było dlań najbardziej niż solenne zapewnienia odzwiernego, wobec czego nie poprzestał na jego zeznaniach, lecz przystąpił znowu do szczegółowych oględzin gmachu, w którym mieszkał się „Klub Miljonierów”.

Nie była to praca łatwa, gdyż gmach posiadał szczególnie w podziemiach liczne zakamarki, ale nie znaleziono żadnych śladów potajemnego wejścia. Sprawdzono również personalną odzwiernego. Opinia o nim była jaknajlepsza.

Mimo więc niezwykłej atrakcyjności całego zjawiska musiano sprawę tę odłożyć do szczęśliwszej okazji!..

— Uprzedzam cię, że teraz nie pora na żarty... —

— Masz rację... Teraz jest pora na spanie... —

— Jeśli powiem ci jedno słowo, zerwiesz się natychmiast z łóżka... —

— Może mi powiesz, że złapałeś Muellera i Lehmana, co?.. —

— Nie chcę bujać i tylko dlatego nie zrobię ci tej przyjemności... Ale mogę cię zapewnić, że moja sensacja jest niemięjsza... O ile zakład, że natychmiast zerwiesz się na równe nogi, gdy ci powiem o co chodzi!.. —

— Wcale nie będę się zakładał... Albo powiem ci od razu, że wygrałeś zakład i wywoś się do stu diabłów, bo jestem naprawdę senny jak dwudniowe niemowlę... —

— Dobrze, więc słuchaj... — rozpoznał Grant z uroczystą miną — Zaraz ci wszystko wytłumaczę... Momentalnie wybiję ci sen z głowy... Otóż — uważaj! — Wpadłem na ślad zabójcy rzekomego Sareńskiego... —

Żegota rzeczywiście przetarł jeszcze oczy i usiadł na posłaniu.

— Co powiadasz?.. Sareńskiego?.. Zabójcy?..

— Aha... Nie mówiłem?... Już wytrzeźwiałeś, bratku, co?.. Nie cofam tego, co powiedziałem wpadłem na ślad zabójcy rzekomego Sareńskiego... —

— W jaki sposób?.. Gdzie?.. Kiedy?.. —

— W jaki sposób — dowiesz się za chwilę... Gdzie?.. W pałacu hrabiego Wilskiego... Kiedy?.. Dziś nad ranem... —

— Nic nie rozumiem?... Jakże licha sprowadziło cię znowu do pałacu Wilskiego?..

(Dalszy ciąg jutro).

GRAND KINO

Piosenki w języku niemieckim

„Spiew... całus... dziewczyna”

(Ein Lied... Ein Kuss... E'n Mädel)

Komedja muzyczna przewyższająca „KOMENDE SERC”.

Przepiękny amant GUSTAW FRÖHLICH i najnowsza gwiazda filmowa Martha EGGERTII.

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy oraz aktualności krajowe.

Passe - partout i bilety ulgowe ważne od poniedziałku, dnia 16 b. m.

Pragnę Cię kochać zawsze. Serce moje jest Tobą oczarowane, Ciagle myślę o Tobie. Cała moja istota drga na dźwięk Twego głosu!

Dziś wspaniała premiera.

W rolach głównych: Muzyka ROBERTA STOLZA



Ostatnie dni!

Gigantyczne arcydzieło dźwiękowe w nowym opracowaniu

BEN-HUR

w roli głównej RAMON NOVARRO

Nadprogram: KAROLEK NA BALU.

Arcykomiczna dźwiękowa farsa.

Ceny miejsce popularne!

Z powodu niestabnej frekwencji, jakoteż długości filmu, pocz. o g. 3. 6 oraz ost. seansu o g. 9 wiecz.



DZIŚ WIELKA PREMIERA, rewelacyjnego podwójnego programu!!!

Pierwszy raz w Polsce!!!

I. KEN MAYNARD w dramacie sensacyjnym pt. COWBOY z ARIZONY
II. MISTRZ PIĘŚCI szampański w roli głównej BILLY SULLIVAN

20-10

Początek o godz. 4-ej po poł.

Na I-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Wkrótce w kinoteatrach „METRO“ i „ADRIA“ tydzień śmiechu, humoru i wesołości z krokami keniłków

SLIM i GRIM oraz LAUREL i HARDY

Takiego przebojowego programu w Łodzi jeszcze nie było!

25-10

Światowej sławy Astrolog-Chiromanta WACŁAW PYFFELO - ZDUMIEWAJĄCO określa (zapamiętaj). Powie Wam czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna, jakie osiągnięcia powożenie w przedsięwzięciach Waszych, w planach, miłości, małżeństwie i t. p. Na koszty przesyłki horoskopu załączyc za jeden złoty znaczki pocztowe lub wpłacić 1 zł. na konto czekowe P.K.O. Nr. 27.331. Wypisać imię, rok i datę urodzenia. Adres: W. Pyffelo, WARSZAWA, Bednarska 17.

Pałowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szwedkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN, Kilińskiego 14, 2 piętro.

Już jutro premiera

wspaniałego superfilmu prod. Sowkino, Moskwa

BEZDOMNI

(Putiowka w żółt)

Film całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim.

Już jutro w kinie „SPLENDID“.

Chorzy na rupty i różne kalectwa



RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze rupty u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Zakład ortopedyczny

Spec. I. RAPAPORT

ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczńska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chor. w Łodzi przyjmuje. FODZIEKOWANIE.

Na tem miejscu składam publiczne podziękowanie WPanu Dyr. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ulicy Wólczńskiej 10 d. rektorowi Zakładu Leczniczej ortopedji za założenie specjalnego leczniczego gorsetu ortopedycznego mojej 5-cio letniej córce chorej na gruźlicę stosu paclerzowego. Córeczka moja nie mogła zupełnie chodzić. Obecnie dzięki zabiegom WPana Dyr. J. Rapaporta rusza się dobrze, czuje się zupełnie zdrowa. Za pełną poświęcenia pracę wyraża obecnie serdeczne Bóg zapłać

(-) Herman LEBRECHT, Łódź, ul. Zgierska 127.

Powyższe w całej rozciągłości do Rep. Nr. 2988 z dnia 24 sierpnia 1932 r. stwierdził urzędowo Notariusz K. Rosmann. 90-2

Advertisement for OLLA condoms, featuring the brand name in a stylized font and a small illustration of a condom.

Advertisement for WĘGIEL (charcoal) by Józef Józefowicz, located at ul. Rokicińska 28. Includes contact information: Wystarczy zadzwonić Nr. 131-52.

Advertisement for Prywatne Pogotowie Lekarskie (Private Medical Aid) at Zielona 6, Tel. 12-333. Services include dental and emergency care.

Advertisement for PORADNIA WENEROLOGICZNA (Venereological Consultation) by Dr. H. Wołkowiski, located at Cegielniana No 4. Specializes in venereal and skin diseases.

Advertisement for DOKTOR H. Wołkowiski, located at Cegielniana No 4. Specializes in venereal and skin diseases.

Advertisement for Dr. med. M. Feldman, AKUSZER-GINEKOLOG, located at Zawadzka 10. Tel. 155-77.

Advertisement for Dr. med. M. Taubenhaus, chor. kobiece i akuszerja, located at Zgierska 11, tel. 246-09.

Advertisement for Dr. W. BALICKA, located at ul. Piotrkowska 200. Treats skin and venereal diseases.

Advertisement for Dr. HELLER, located at Traugutta 8. Treats skin and venereal diseases.

Advertisement for DOKTOR Ziomkowski BERMAN, located at Cegielniana No 7. Specializes in skin, venereal, and urological diseases.

Advertisement for DOKTOR CEGIELNIANA No 15, located at Cegielniana No 15. Specializes in venereal and skin diseases.

Advertisement for Dr. med. H. Klaczkowa, located at Piotrkowska 99. Specializes in gynecology and venereal diseases.

Advertisement for Dr. med. H. Lubicz, located at Cegielniana No 7. Specializes in skin, venereal, and urological diseases.

Advertisement for DR. MED. L. NITECKI, located at Nawrot 32. Specializes in skin, venereal, and urological diseases.

Advertisement for Dr. S. Kantor, located at Piotrkowska 90. Specializes in skin, venereal, and urological diseases.

Advertisement for Traugutta 8, located at Traugutta 8. Treats skin and venereal diseases.

Advertisement for PRZYBLAKAŁ się pies wilk, located at Ceglana 8, m. 9.

Advertisement for WYPOŻYCZALNIA (Rental Office), located at R. Paszawska, ul. Cegielniana 23. Offers furnished rooms.

Międzynarodowa pozycja polskiej lekkoatletyki

Rok pracy sportowej minął, możemy więc śmiało spojrzeć na jej wyniki. Są one jednocześnie duże i małe.

Duże, gdyż wysiłek naszych władz państwowych i sportowych dla dzwignięcia z martwoży i ożywienia ruchu sportowego był olbrzymi, przerastający rozmiarami wysiłki szeregu innych państw.

Małe, bowiem działalność i zainteresowanie na polu szlachetnej, międzynarodowej rywalizacji wśród naszych młodych, przyszłych sportowców były bardzo nieznaczne.

Lekkoatletyka niewątpliwie zajmuje zaszczytne pierwsze miejsce w hierarchii innych naszych sportów, a siódme w hierarchii światowej, ale głównie dzięki kilkunastu wyczynom Walasiewiczówny, najlepszej sprinterki świata, Wajsówny, dyskobolki, Kusocińskiego, najlepszego długodystansowca świata i Heljasza, pierwszorzędnego miotacza. — Jednak sport ten nie stanie nigdy na zaszczytnym pierwszym miejscu, drugim, czy nawet piątym miejscu w przyszłej punktacji olimpijskiej, o ile uwaga poświęcona będzie tylko Kusocińskiemu czy Walasiewiczównie.

Patrząc przez pryzmat rzeczywistości na naszą pracę sportową, stwierdzimy jakie realne wyniki osiągnęliśmy przede wszystkim w dziedzinie lekkoatletyki, której omówienie jest tematem niniejszego artykułu. Otóż zauważymy tu wspinały wysiłek w pogoni za rekordem. Ale to wszystko było zasługą indywidualną paru jednostek. Dzięki tym kilku wyczynom naszych rekordzistów, bynajmniej jednak lekkoatletyka nie jest popularna. Może w przyszłości nią będzie, kiedy młodzież, za przykładem mistrzów, masowo zacznie uprawiać ten najtańszy, najdemokratyczniejszy ze wszystkich sportów. I tej właśnie młodzieży może zamato pomagano. Np. zawody „Kuzni Młodych”, zorganizowane wyłącznie przez samą młodzież szkół średnich, zgromadziły na starcie blisko 200 uczniów. Lecz takie zawody nie mogą być często urządzane przez młodzież i to na szerszą skalę, ze względu na to, że jest ona niejednokrotnie wieloma względami skrepowana. Zapomniano zupełnie o propagandowych zawodach wśród młodzików.

A przecież pojawienie się na starcie w całej Polsce kilku tysięcy młodych lekkoatletów ożywi niewątpliwie ruch sportowy i podniesie znacznie poziom wyników technicznych. Tembardziej, że młodzież chętnie samorzutnie, garnie się do wszelkich imprez, mających związek ze sportem. Należy ją więc otoczyć opieką i dać jej należyte warunki pracy.

Najbliższe konkurencje lekkoatletyczne, konkurencje, w których najmniej się odnosiłmy zwycięstwo, to indywidualne biegi krótkie i sztafety. Wskutek tego nie mamy dobrego reprezentacyjnego zespołu. Dlatego też zapewne ponieśliśmy pamiętną, poolimpijską porażkę w Węgrami i Austrii. Na 100 m. nazwisko najlepszego polaka, Trojanowskiego II, znalazłoby się w tabeli z czasem 10,8 na jakimś 40 miejscu. Hegemonie europejską posiadają Niemcy (Jonath 10,3) — światową amerykańską — Tolan. Nie lepiej przedstawia się sprawa z 200 i 400 m., na łamiast lepszą jest sytuacja na 800 m. W biegach przez płotki na 400 m. zajmujemy lepsze stanowisko, niż na 110 m., ale nigdzie tutaj, podobnie jak i w poprzednich konkurencjach, nie spotkamy ani jednego nazwiska polskiego w pierwszej, a nawet trzeciej dziesiątce, najlepszych biegaczy świata.

W biegu na 800 m. sytuacja o tyle jest lepsza, że Kusociński (1:56) może być na jakimś 13-em miejscu po Beccalim (Włochy 1:55). W konkurencji 1500 m. w oficjalnej tabeli europejskiej Kusociński figuruje na trzecim miejscu z czasem 3:54 za Beccalim (Włochy) i Cornesem (Anglia). W biegu na 5 km. trzy kolejne miejsca zajmują Finowie: Lehtinen 14:16,9 i Iso-Hollo 14:18,6, Virtanen 14:36,2 oraz Kusociński z czasem 14:41,8. Należy tu zaznaczyć, że ci trzej Finowie kilkakrotnie ulegali Kusocińskiemu. Czas ich w zeszłym roku były gorsze od oficjal-

nych ich rekordów życiowych. Bieg 3 km. należy bezkonkurencyjnie w tabeli rekordów światowych do Kusocińskiego (8:18,8). Bieg 10 km. należy również do Kusocińskiego, za nim w tym biegu znajdują się Iso-Hollo, Virtanen i Nurmi.

W skokach nazwiska dwóch Polaków figurują wśród dziesięciu najlepszych skoczków Europy. — Pławczyk zajmuje pierwsze miejsce w skoku wzdłuż pośród wszystkich narodowości z wynikiem 196 cm. — Osiągnął go przed wyjazdem na Olimpiadę. W skoku o tyczce Polak Sznajder jest ósmy z kolei pośród najlepszych dziesięciu mistrzów Europy. W skoku w dal nie odgrywamy żadnej roli, jesteśmy najsłabsi w Europie. Za to w rzutach, trzech Polaków znajduje się w dziesiątce najlepszych miotaczy europejskich. Drugie miejsce w pchnięciu kulą w tabeli rekordów światowych zajmuje nasz Heljasz z wynikiem 16,05 m. Należy pamiętać jednak, że Heljasz był w tym roku rekordzistą świata, do czasu, kiedy czechosłowak Douda osiągnął 16,20 m. Różnica nie duża, kto wie, czy Douda utrzyma się długo przy swoim rekordzie. W rzucie oszczepem Mikrut zajmuje w

tabeli rekordzistów świata ósme miejsce (65,14 m.), a Turczyk dziesiąte (64,44 m.)

W konkurencjach żeńskich, oprócz Walasiewiczówny i Wajsówny, które wchodzi w skład pierwszej światowej dziesiątki, nie posiadamy żadnych sław międzynarodowych.

Przytem Walasiewiczówna, jak wiemy, jest rekordzistką świata na 60 m., 100 m. i 200 m., a ostatni czas Walasiewiczówny na 800 m., uzyskany na zawodach 19 października ub. roku, jest gorszy od rekordu światowego, należącego do Luun, tylko o 0,04 sek., co dowodzi, że Luun niedługo pożegna się ze swoim rekordem.

Do przyszłej olimpiady mamy wiele czasu, należy jednak już teraz wziąć się racjonalnie do pracy i usunąć niedomagania naszej lekkiej atletyki.

Przedewszystkiem należy wyszkolić dobry reprezentacyjny zespół, aby nie było na przyszłość kompromitujących porażek, jakie miały miejsce w Austrii i na Węgrzech, a o mały włos nie zdarzyły się i w Czechosłowacji.

Maureljusz Wyrzykowski.



SONIA HENIE
mistrzyni świata w łyżwiarstwie trenuje pilnie w St. Moritz, przygotowując się do mistrzostw.

Echa meczu Polska — Niemcy

Decyzja P.Z.B. w sprawie afery paszportowej

Głośna historia z bezpłatnymi paszportami dla polskiej ekspedycji bokserskiej, wyjeżdżającej do Dortmundu, dotychczas jeszcze nie została oficjalnie załatwiona. Związek Polskich Związków Sportowych zajmie się nią na najbliższym posiedzeniu, które się odbędzie w piątek. Oficjalny komunikat ukaże się w tej sprawie w sobotę.

Jak się dowiadujemy, Z. Z. postawił Polskiemu Związkowi Bokserskiemu trzy dżyderaty:

1) by związek przysłał w najbliższym czasie pokwitowanie z wysłania Niemieckiemu Związkowi Bokserskiemu różnicy pomiędzy kwotą uzyskaną za paszporty, a faktycznie wydaną, przyczem Z. Z. zastrzega się, że kosztą wyjazdu delegata P. Z. B. do Warszawy w sprawie paszportów, nie mogą obciążać Niemiecki Związek Bokserski.

2) by zarząd Związku Bokserskiego nadał wyjaśnienie, czy solidaryzuje się z oświadczeniem p. Baranowskiego, wypowiedzianem na walnym zgromadzeniu P. Z. B. w dn. 26 czerwca 1932 roku (odnośnie celowości istnienia Z.Z.):

3) czy P. Z. B. będzie na przyszłość lojalnie współpracować z Z. Z.

Na dżyderaty te zarząd Polskiego Związku Bokserskiego przesłał następującą odpowiedź:

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego na posiedzeniu w dn. 21 grudnia 1932 r. po dyskusji na temat protokołu

Zniesienie OKS-ów projektuje lwowski OZPN.

Lwowski OZPN zgłosił na Walne Zgromadzenie PZPN-u w Warszawie, sensacyjny wniosek, według którego przy PZPN-ie i poszczególnych okręgowych Związkach Piłkarskich powinny być utworzone wydziały spraw sędziowskich, a tem samem zostanie zniesiona autonomia poszczególnych OKS-ów.

Nowe władze K.S. Cracovii

Doroczne Walne Zgromadzenie Cracovii, odbyło się ubiegłej niedzieli, na którym po sprawozdaniu sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrano nowy zarząd w składzie: prezes dyr. M. Dobija (ponownie), wice prezesi: Inż. Czerwiński, dr. Lustgarten, dyr. Reicher, czł. zarządu: Dr. Czernicki, dyr. Jeż, Józef Kaluża, Kpt. Rybka, Bertynowski, Zgud, dr. Michałowski, A. Dygat.

konferencji Z. Z. z delegatem Z. Z. w dniu 7 grudnia 1932 r. postanowił:

1) zwrócić D. R. i. A. B. (Niemieckiemu Związkowi Bokserskiemu) kwotę 521 zł. 80 groszy, niezużyta na koszt paszportów ekspedycji do Niemiec i posłać do Z. Z. odpis pisma, skierowanego do Związku Niemieckiego, awizującego przesyłkę pieniędzy;

2) stwierdzić, że stanowisko krytyczne zajęte przez prezesa Baranowskiego na walnym zebraniu w dn. 26 czerwca 1932 r. odnośnie celowości istnienia Z. Z. wyraziło ówczesny pogląd całego zarządu P. Z. B., który się z oświadczeniem prezesa Baranowskiego solidaryzuje (choć delegat na zebraniu Z. Z. stwierdził, że było ono indywidualne i osobiste).

3) stanowisko zarządu P. Z. B. w przyszłości będzie się wyrażało w lojalnej współpracy z Z. Z. i że zarząd P. Z. B. będzie, uznając zresztą konieczność przynależności Związku do Z. Z., dążyć jedynie do obniżenia ciężarów, nałożonych na należące do Z. Z. związki.

Od siebie musimy dodać, że Z. Z. wychodząc z założenia, że instytucja ta musi być samowystarczalna, podwyższył składkę na rzecz Z. Z. do 3 proc. zamiast 1 proc. Równocześnie jednak Z. Z. wystąpił o zniesienie podatku komunalnego, a zatem o obniżenie ciężarów związków sportowych o całe 10 procent.

Walne zebranie P. Z. M.

Na dzień 5 lutego wyznaczone zostało do Warszawy doroczne walne zgromadzenie P. Z. M.

Na zebraniu tem prócz wyboru nowych władz związku omawiany też będzie szereg ważnych spraw mogących mieć decydujący wpływ na dalszy rozwój motocyklizmu w kraju.

Znany motocyklista

Frankowski skreślony z Legii

Sensację w sferach motocyklowych Polskiej wywołał fakt, że wśród piętnastu osób skreślonych z listy członków stołecznej Legii znajduje się też nazwisko Frankowskiego.

Frankowski jest jednym z najlepszych motocyklistów Polski i kilka rekordów krajowych należy do niego.

Powodem skreślenia z klubu jest nieplacenie składek członkowskich.

Frankowski ma ponoć obecnie skierować swe kroki do jednego z klubów prowincjonalnych.

I.K.P. — P.K.S. Dalsze etapy tej przewlekłej sprawy.

W dniu wczorajszym zarząd klubu IKP. zdecydował się przekazać głośną i przewlekłą sprawę meczu IKP—PKS., do ingerencji Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu celem ostatecznego jej zlikwidowania.

Prezes ŁOZB. p. Otto Landeck odniósł się do decyzji zarządu IKP. przychylnie i po porozumieniu się z prezydentem Zarządu ŁOZB postanowił osobiście wraz z wszystkimi odpowiednimi dokumentami udać się w sobotę do Poznania, aby tam na posiedzeniu zarządu PZB domagać się ostatecznego zlikwidowania sprawy meczu IKP—PKS z tem, by zostało uznane pierwsze zwycięstwo IKP nad PKS-em w stosunku 10:6.

Niezależnie od tego, jaki obrót w Poznaniu weźmie w sobotę sprawa, zarząd IKP zdecydował się wyznaczonego do Katowic na 22 b.m. meczu z PKS-em nie rozgrywać, wychodząc ze słusznego założenia, iż referendum do okręgów zostało przez PZB rozpisane nieformalnie.

Popisy łyżwiarskie w Helenowie

odroczone na jeden tydzień.

Na nadchodzącą niedzielę zapowiedziane były w Helenowie popisy łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie z udziałem czołowych zawodników śląskich i łódzkich.

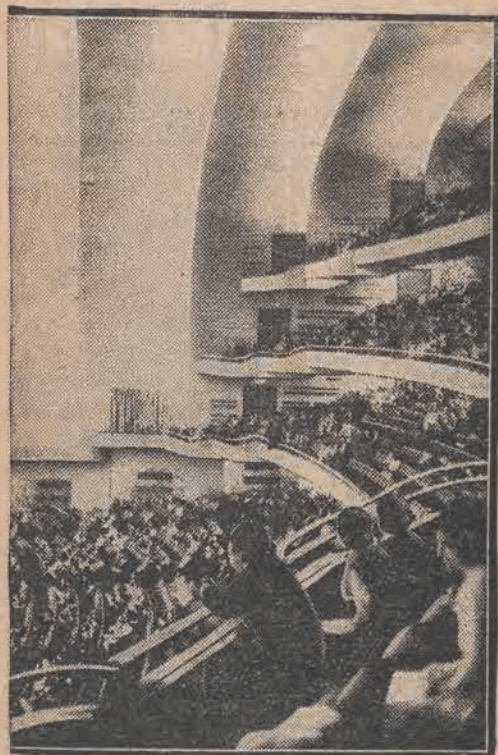
Niestety w ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że impreza uległa odroczeniu na jeden tydzień, a to z tego względu, że w dniu wczorajszym kierownik toru łyżwiarskiego w Helenowie, p. Klatt uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Został on mianowicie przygnieciony przez drabinę przy naprawie instalacji elektrycznej.

Ciekawy wniosek Cracovii na walne zebranie P. Z. P. N-u

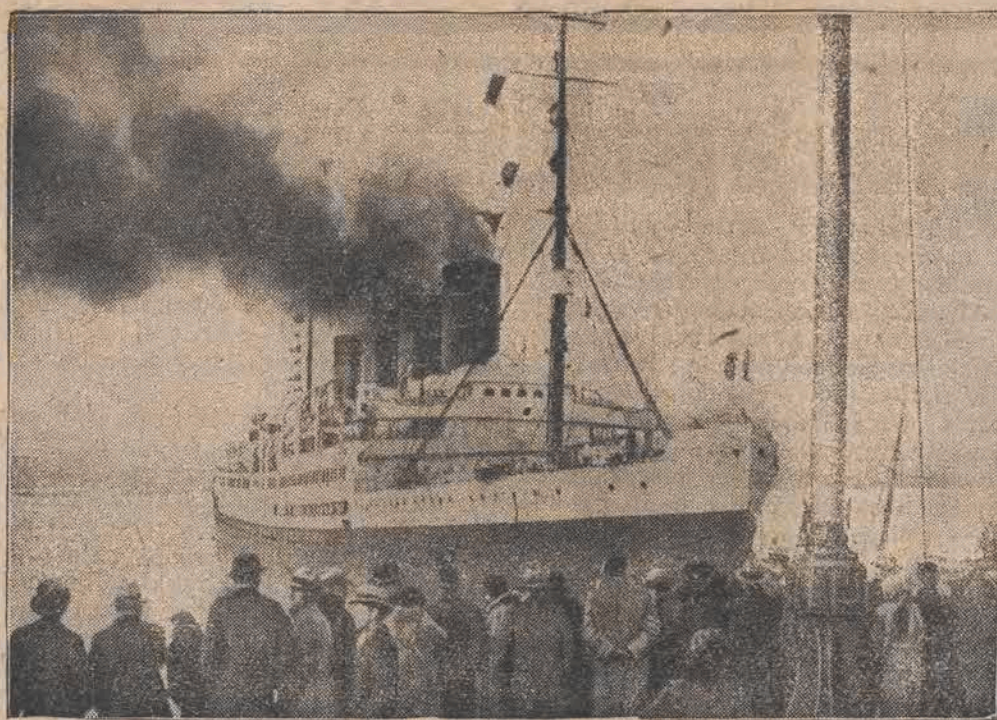
Pogłoski, o rzekomem zgłoszeniu przez Cracovię, wniosku na Walne Zgromadzenie PZPN, o wprowadzenie jawnego wzgl. oficjalnego zawodowstwa, lansowane ostatnio przez prasę stołeczną — mijają się o tyle z prawdą, że Cracovia podtrzymuje tylko, zgłoszony swego czasu na nadzw. W. Zgr. PZPN, wniosek o wprowadzenie t. zw. zawodowstwa szwajcarskiego — t. zn. takiego, gdzie obok graczy zawodowych mogą grać amatorzy.

Teatr na 6000 osób



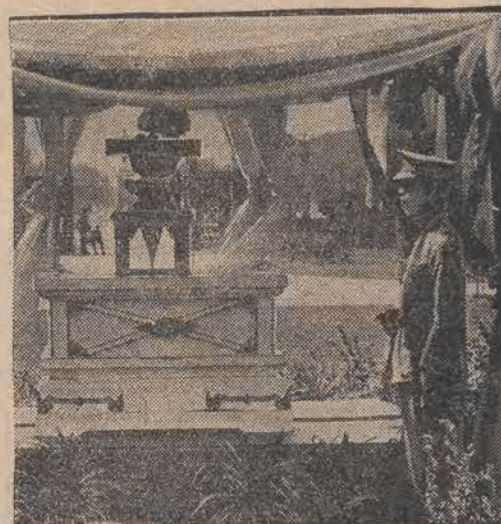
Przed kilkunastu dniami otwarty został w New-Yorku olbrzymi teatr, obliczony na 6000 widzów. Jest to najbardziej nowoczesny i największy teatr na świecie.

Znowu pożar statku francuskiego



W porcie w Hawrze wybuchł w nocy, z soboty na niedzielę, pożar na wielkim statku oceanicznym „France”. Pożar został jednak szczęśliwie ugaszony.

Sjam otrzymał nową konstytucję



Królestwo Sjamu otrzymało w tych dniach nową konstytucję. W związku z tem odbyły się w całym kraju wielkie uroczystości. Na zdjęciu widzimy baldachim, pod którym spoczywa oryginalna konstytucja.

Dworzec watykański oddany do użytku



Dworzec kolejowy w Watykanie został już zupełnie wykończony i oddany do użytku. Na zdjęciu widzimy front dworca.

Demonstracje macedończyków w Sofii



Przed kilkunastu dniami w czasie walk ulicznych w Sofii, zamordowany został redaktor dziennika „Macedonia”, Estimoff. Podczas jego pogrzebu demonstrowało na ulicach stolicy Bułgarii 30 tysięcy macedończyków.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanii



Syndykaliści hiszpańscy próbowali zorganizować zamach stanu. Wojsko i policja zdołały jednak zniweczyć ich zamiary. Na zdjęciu widzimy aresztowanych komunistów, prowadzonych przez ulicę Barcelony.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Uśmiechnij się!

Nazywała się Helena, miała dziewięćnaście lat i była ekspedjentką w dużym sklepie konfekcyjnym.

Karol był pracownikiem biurowym i również zarabiał niewiele...

Spotkali się na jakimś wieczorku i bardzo szybko zaprzyjaźnili się. Już w tydzień po zawarciu znajomości, widywali się codziennie.

Kończyli pracę o tej samej porze. Karol czekał na nią na przystanku tramwajowym. Przybiegała zdyszana, ciesząc się, że znowu go widzi.

Czasami szli do tanej kawiarenki. Nie zdarzało się to jednak często, ponieważ musieli oszczędzać. Przeważnie Karol odprowadzał dziewczynę do jej mieszkania, poczem szedł do swego domu.

A gdy nadeszła wiosna, coraz częściej wyruszali na zamiejskie wycieczki. Helena stała zabierała ze sobą aparat fotograficzny. Przy każdej okazji gdy tylko natrafili na jakąś malowniczą okolicę, Helena sięgała po aparat.

— Uśmiechnij się!! — szeptała rozkosznie do Karola. — Raz, dwa, trzy!

A Karol śmiał się z całego serca i prawie wszystkie zdjęcia były udane. Był przecież bardzo szczęśliwy. Kochał Helene, a ona również dawała mu do zrozumienia, że zapłonęła do niego gorącym uczuciem.

I pewnego dnia wreszcie się jej oświadczył. Helena oddawna już dziwiła się, że nie porusza sprawy małżeństwa.

Okazało się jednak, że Karol jeszcze nie chce ustalić terminu ślubu. Uważa bowiem, że jego zarobki są zbyt szczupłe, a ponieważ nie chce, by ona po ślubie w dalszym ciągu pracowała, więc muszą czekać na lepsze czasy.

Trudno, muszą czekać. Helena wprawdzie uważała, że powinni jaknajprędzej się pobrać, i że nic nie zamąci ich szczęścia, jeśli nawet będzie pracowała w dalszym ciągu, ale musiała ulec woli Karola.

Upłynęło kilka miesięcy. Spotykali się w dalszym ciągu o tej samej porze, na przystanku tramwajowym.

Pewnego dnia Helena spóźniła się o kilkanaście minut. Karol natychmiast zauważył, że ona ma zaczerwienione oczy.

— Co ci się stało? — zawołał. — Dlaczego płakałaś?

— Zredukowali mnie — odpowiedziała cicho. — Mojemu szefowi coraz gorzej się powodzi.

— Ależ, moje dziecko, jesteś zdolna, energiczna i z pewnością szybko znajdziesz inną posadę!

— Ale Helenie trudno było znaleźć inne zajęcie. Gdy się jej wyczerpały oszczędności, musiała zamieszkać u starej ciotki.

Gdy wkrótce ciotka obłożnie zachorowała, musiała przy niej spędzać całe dni. Przez cztery tygodnie ani razu nie widziała Karola.

Później widzieli się zaledwie dwa ra-

zy. Karol otrzymał urlop i wyjechał do jakiejś miejscowości letniskowej.

Otrzymała od niego zaledwie dwie karty pocztowe. Rozumiała już wówczas doskonale, że przestaje się nią interesować.

Gdy powrócił z urlopu, nawet się z nią nie skomunikował. Po kilkudniowym, daremnym oczekiwaniu udała się sama do niego.

Niestety, okazało się, że w międzyczasie przeprowadził się. Właścicielka mieszkania, u której odnajmował pokój, nie mogła jej nawet wskazać nowego adresu.

W parę dni później Helenie udało się otrzymać posadę. Przynajmniej znowu odzyskała niezależność.

Praca jej nie była zbyt skomplikowana. Właściciel zakładu fotograficznego, przy zawieraniu umowy, w następujący sposób tłumaczył jej funkcje:

— Nasz fach jest bardzo ciężki, zwłaszcza w obecnych czasach. Przychodzą do nas ludzie, którzy mają tysiące kłopotów i zmartwień, a my ich musimy zmuszać do tego, by się uśmiechali. Bo inaczej zdjęcie będzie ponure i klient nie będzie go chciał wykupić. Do pani obowiązków będzie właśnie należało zmuszać klientów do uśmiechania się. To wcale nie jest takie łatwe.

Helena wkrótce przekonała się, że jej szef miał rację.

Do zakładu przychodzili ludzie z niezbyt zamożnych sfer. Trudno im było się uśmiechać, trudno było doprosić się przynajmniej o pogodny wyraz twarzy. Gdy zwracała się do klientów ze stere-

otypowym „Uśmiechnij się pan”, nieraz przypominała sobie Karola i piękne, zamiejskie wycieczki i nieraz w jej oczach zabłyśły łzy.

Pewnego popołudnia przyszedł do zakładu jakiś prowincjonalny handlarz.

Helena miała z nim wiele kłopotu. Klient żądał „pięknego zdjęcia”, a nie mógł ustać na miejscu i robił takie głupie miny, że trudno było z nim dać sobie radę.

Gdy wreszcie wszystko zakończyło się pomyślnie, drzwi zakładu fotograficznego znowu się otworzyły. Helena odwróciła głowę i zamarła w bezruchu.

To był Karol! Towarzyszyła mu jakaś młoda, elegancko ubrana kobieta, która opierała się na jego ramieniu.

Karol natychmiast poznał Helene i chciał się cofnąć. Ale jego towarzyszką zawołała głośno:

— Nie rozumiem cię, mój drogi, to jest doskonały zakład! Nie pójde do innego!

Helena z trudnością panowała nad sobą.

— Proszę pani, — rzekła do niej nieznaną. — Pragnę się sfotografować razem z moim narzeczonym. Zależy mi bardzo na tem, aby zdjęcie się udało.

I po chwili młoda para stała już przed obiektywem fotograficznym.

Karol spoglądał w bok, chcąc w ten sposób uniknąć wzroku Heleny. A ona, jak gdyby zapomniawszy o wszystkim, mechanicznie spełniała swe funkcje.

— Uśmiechnij się pan, — rzekła do niego.

I w tej chwili straciła panowanie nad sobą. Wybiegła do drugiego pokoju, wybuchając głośnym płaczem...

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrov (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.